

dr Marcin Majewski

„Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli”
DROGA TOMASZA DO WIARY W ZMARTWYCHWSTANIE
(II Niedziela Wielkanocna J 20,19-32)

OMÓWIENIE FRAGMENTU

Ewangelię z II Niedzieli Wielkanocnej, Niedzieli Miłosierdzia Bożego, można podzielić na 3 fragmenty: 1. Ukazanie się Zmartwychwstałego uczniom i dar Ducha Świętego (w. 19-23); 2. Niewierny Tomasz (w. 24-29); 3. Epilog Ewangelii (30-31). Akcja rozgrywa się w dwóch scenach czasowo różnych, jednak miejsce jest to samo. W wersie 19. mowa jest o wieczorze pierwszego dnia tygodnia (wieczór Niedzieli Zmartwychwstania), zaś w wersie 26. o tym, że Jezus pojawia się ponownie po ośmiu dniach. Miejscem akcji jest pomieszczenie, w którym gromadzą się regularnie uczniowie Jezusa (J 20,19.26). Wydaje się, że chodzi tu o wieczernek, w którym Apostołowie spotykali się na modlitwie i celebracji Eucharystii.

W. 19-20

Uczniowie, którzy znali już relację Piotra i Jana o pustym grobie, przebywali niemal wszyscy razem. Frapowała ich usłyszana wieść i pewnie dlatego zebrali się w znanym miejscu. Bali się jednak przywódców żydowskich, być może podejrzewając, że pusty grób jest prowokacją, podstępem. Zamknęli się, bo prawdopodobne było, że spotka ich ten sam los, co Jezusa. Drzwi zaryglowane ciężkim rygłem, jakich wówczas używano, uniemożliwiały dostanie się kogokolwiek do środka. Mimo zamkniętych drzwi Jezus wszedł i stanął pośród nich. Okazało się, że zmartwychwstanie jest czymś więcej niż znane z Ewangelii wskrzeszenie. Uwielbione ciało Jezusa posiada naturę doskonalszą i nie istnieją dla niego przeszkody materialne. Pozdrowienie Chrystusa „*Pokój wam*” (hebr. *szalom alechem*) było typowym żydowskim powitaniem (tutaj przetransponowanym na grekę), wyrażającym życzenie Bożego pokoju (*szalom*), a więc wszelkiej pomyślności i błogosławieństwa.

W wersecie tym zostaje podkreślona inicjatywa Jezusa, który jako zmartwychwstały Pan przychodzi do zalęknionych uczniów. Zamknięte drzwi to obraz sytuacji wewnętrznej

Apostołów: strwożone serce, zamknięte na prawdę i moc zmartwychwstania. Ich sytuację można porównać do przebywania w zamkniętym grobie, gdzie panuje chłód, mrok i lęk, rozczerowanie i brak nadziei. W takiej sytuacji interweniuje zmartwychwstały Jezus. Ewangelista opisuje dokładnie czas przyjścia jako wieczór pierwszego dnia tygodnia. W mentalności żydowskiej wieczór jest początkiem nowego dnia (po zachodzie słońca dnia poprzedniego). W ten sposób autor pragnie podkreślić, że w naszej scenie realizuje się coś nowego, rozpoczyna się nowy dzień życia w mocy Zmartwychwstałego.

Ukazanie ran ma udowodnić identyczność Zmartwychwstałego z Jezusem ukrzyżowanym (rany były czasami okazywane jako dowód w sądzie). Jednocześnie ma przewyciężyć ludzki lęk spowodowany zetknięciem się z nadprzyrodzoną rzeczywistością. Okazane rany spełniają jeszcze inną, bardziej teologiczną rolę: przypominają, iż droga do chwały prowadzi przez krzyż... Uwielbione ciało nosi ślady całej wcześniejszej wędrówki do chwały zmartwychwstania. Rany na ciele zmartwychwstałego Pana są też dowodem najwyższej miłości i mają moc leczenia wszelkich ran ludzkich: „w Jego ranach jest nasze zdrowie” (Iz 53,5).

W. 21

W tradycji biblijnej prorocy często wyznaczyli swoich następców: Mojżesz wyznaczył Jozuego, Eliasz Elizeusza, a sędzia Samuel namaścił Saula i Dawida. Jezus po z swym zmartwychwstaniu także niejako naznacza swych następców – Apostołów – i posyła do misji, do której sam został przez Ojca posłany. Od teraz Apostołowie będą reprezentować Jezusa i Jego dzieło przed światem (zob. J 13,16.20; 17,18). Jednak ich misja nie będzie tożsama z Chrystusową: o ile Jezus dawał świadectwo o Ojcu, o tyle Apostołowie będą dawać świadectwo o Jezusie. On – ukrzyżowany i zmartwychwstały – będzie w centrum przepowiadania apostołowskiego. Charakterystyczne jest powtórzenie przez Jezusa życzenia pokoju. To jest coś więcej niż życzenie. To prawdziwe przekazanie Bożego pokoju złączonym uczniom.

W. 22-23

W dziele posłania nieodzowną pomocą będzie dar Ducha Świętego, już wcześniej obiecywany i zapowiadany przez Jezusa (J 14,16 nn; 15,26 nn; J 16,7 nn). „*Tchnienie*” Jezusa nawiązuje do opowiadania z Raju: „*Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia*” (Rdz 2,7). Tchnienie Ducha Świętego udziela człowiekowi nowego, nadprzyrodzonego życia, życia Bożego. Gr. *pneuma* oznacza nie tylko „duch”, ale też wiatr, oddech i tchnienie – stąd użyty czasownik „tchnął”, a nie np. „dał”, „przekazał”.

„*Weźmijcie*” oznacza, że Duch wypływa z samego zmartwychwstałego Jezusa jako źródła wiecznego życia (J 7,39). Jezus przekazując Ducha, daje coś z głębi samego Siebie.

Przyjęcie w wolności daru Ducha Świętego umożliwia uczniom kontynuowanie misji Jezusa. W mocy Ducha Świętego uczniowie staną się gorliwymi świadkami Zmartwychwstałego. Szczególny dar Ducha Świętego uzdolni ich ponadto do sprawowania władzy zarezerwowanej tylko dla Boga – władzy odpuszczania grzechów: „*Którym odpuszczicie grzechy, będą im odpuszczone, a którym zatrzymacie, będą im zatrzymane*”. Zmartwychwstając Jezus okazał swoją moc jako Sędziego świata. W Jego władzy sądu, decydowania o eschatologicznym losie człowieka, uczestniczą odtąd Apostołowie i ich następcy. W tych słowach Kościół upatruje ustanowienie sakramentu pojednania.

Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia trudność związana z momentem udzielenia Ducha Świętego, który zwykle wiążemy z uroczystym zesłaniem w dniu Pięćdziesiątnicy (Dz 2,1-4). Czy chodzi więc o antycypację tego Daru w Ewangelii Janowej? Wydaje się, że początek działalności Ducha Świętego w Kościele czwarta Ewangelia i Dzieje Apostolskie przedstawiają w różnych aspektach. Janowi chodzi o wypełnienie się obietnicy Jezusa. Natomiast Łukasz, autor Dziejów, przedstawia uroczyste zstąpienie Ducha Świętego jako gwarancję owocnej działalności nowej społeczności Bożej wśród wrogości świata.

W. 24-25

Bohaterem drugiej części dzisiejszej Ewangelii jest Tomasz, uczeń, którego nie było przy pierwszym spotkaniu Zmartwychwstałego z uczniami. Tomasz nie kwestionuje świadectwa przyjaciół, którzy są przekonani, iż coś widzieli. Ma jedynie wątpliwości co do charakteru ich doświadczenia: czy było realne czy tylko iluzoryczne. Wszyscy Ewangelista podkreślają pewne wahania, jakie nurtowały uczniów i zwolenników Jezusa po usłyszeniu pierwszych relacji wieści o zmartwychwstaniu. Tylko jednak Jan przytacza wątpliwości Tomasza, który już kilkakrotnie poprzednio (J 11,16; 14,5) występował jako typ realisty życiowego. Dla niego rzeczywistością nie podlegającą dyskusji była śmierć Jezusa i Jego pogrzeb. Dlatego o zmartwychwstaniu pragnął się przekonać naocznie. Jedynie świadectwo własnych zmysłów mogłoby przekonać Tomasza, że uczniowie nie widzieli po prostu zjawy lub ducha.

W. 26-27

Odpowiedzią na wątpliwości Tomasza jest ponowne pojawienie się Jezusa po ośmiu dniach. Według żydowskiego sposobu liczenia wyrażenie „po ośmiu dniach” można rozumieć „po tygodniu”, „tydzień później” – a więc w następną niedzielę.

Jezus ponownie wykazuje inicjatywę. Tak samo jak za pierwszy raz, gdy przyszedł do zalęknionej wspólnoty uczniów mimo drzwi zamkniętych. Podobnie jak przy pierwszym spotkaniu, wypowiada do wspólnoty uczniów słowa „*Pokój wam*”. Wówczas Jezus zwraca się bezpośrednio do Tomasza. Zna dokładnie myśli, które nurtują jego serca i powodują jego niewiarę. Dlatego zachęca go do dotknięcia ran będących wynikiem ukrzyżowania i przebiccia boku. Jezus chce, aby Tomasz porzucił drogę nieufności i wstąpił na drogę wiary.

W. 28-29

Słowa Tomasza do uczniów wyrażały chęć dotykającego przekonania się o prawdziwości zmartwychwstania. Teraz, w zetknięciu z Jezusem uwielbionym następuje coś więcej, wyznanie godności boskiej Mistrza: „*Pan mój i Bóg mój*”. Jak na wyznanie wierzącego Żyda jest to zdanie skandaliczne. Termin „Pan” (gr. *Kyrios*) stanowi przekład hebrajskiego tytułu *Adonaj* (Pan), używanego zamiast świętego imienia JHWH, i w tradycji żydowskiej zarezerwowany jest dla Boga. Tytuł „Bóg” uzupełnia formalne stwierdzenie boskości Zmartwychwstałego (por. Ap 4,11). Po raz pierwszy na kartach Ewangelii Jezus nazywany zostaje przez jakąś osobę Bogiem.¹ Wcześniej spotykaliśmy określenia „Syn Boży”, „Syn Człowieczy”, „Nauczyciel”, „Rabbi”. Wyznanie Tomasza stanowi punkt kulminacyjny chrystologii czwartej Ewangelii, ukazuje bowiem ukrzyżowanego i wywyższonego Jezusa jako „*Pana i Boga*”. Ponadto w świetle wiary Jezus staje się bardzo bliski Tomaszowi. Staje się *jego* Panem i *jego* Bogiem.

Tomasz odbył w jednej chwili daleką drogę: ze sfery ludzkiej przyziemności wzniosł się do sfery Bożej prawdy. Także tu widoczny jest dynamizm zmartwychwstania, które udziela się Tomaszowi jako nadprzyrodzona przemiana. Nastąpiła ona również w Szawle, prześladowcy Kościoła, zdążającym do Damaszku (Dz 9,3 nn) i w tylu innych. Tę samą moc będzie miało Słowo zwiastujące całemu światu radość zmartwychwstania i nowego życia.

Tomasz zostaje zganiony za domaganie się znaku. Powinien był uwierzyć na podstawie słów, które usłyszał od innych (zob. J 17,20). Jego wiara zrodziła się dzięki widzeniu Pana, jednak Jezus podkreśla, że szczęśliwymi są „*ci, którzy nie widzieli a uwierzyli*”. Błogosławieństwo pod adresem wierzących świadczy o tym, że następne pokolenia chrześcijańskie nie znajdują się wcale w gorszej sytuacji zbawczo-historycznej niż ci, co *widzieli*. Jezus zmartwychwstały pozostaje na zawsze obecny wśród nas, tak samo prawdziwie jak wśród Apostołów.

¹ Pliniusz Młodszy, polityk i pisarz rzymski, który w 20-50 lat po Janie tworzył w pobliżu miejsca, gdzie żyli Janowi czytelnicy, zapisał, że chrześcijanie śpiewają hymny na cześć Jezusa Chrystusa, sławiąc go „jako boga”.

Autentyczność świadectw, na których opiera się nasza wiara, gwarantuje Duch Święty, kierujący Kościołem. W duchu wiary nadprzyrodzonej możemy także i my „zobaczyć” Jezusa, dążąc do trwałego zjednoczenia z Nim.

Świadectwo pierwszych uczniów, którzy „widzieli”, zostaje dobitnie wyrażone w prologu Pierwszego Listu św. Jana: *„To wam oznajmiamy, co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce - bo życie objawiło się. Myśmy je widzieli, o nim świadczymy i głosimy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione - oznajmiamy wam, cośmy ujrzeli i usłyszeli, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami”* (1 J 1,1-3). To świadectwo, potwierdzone śmiercią męczeńską Apostołów i tysięcy ich następców, rozbrzmiewa po dziś dzień wzywając do wiary nowe pokolenia ludzkości.

W. 30-31

Zakończenie z wersów 30n zwane jest pierwszym epilogiem, bowiem po nim następuje jeszcze rozdział 21. (najprawdopodobniej dodany później), również zakończony epilogiem-podsumowaniem (J 21,24-25). Pierwsze zakończenie podkreśla, że zapis Ewangelii przez Jana był z konieczności zapisem fragmentarycznym i niewyczerpującym. Ewangelista jest świadomy dysproporcji, jaka zachodzi między bogactwem działalności Jezusa, a słowami księgi.

Rzeczywiście Jan przytacza ilościowo znacznie mniej opisów cudownych interwencji Jezusa niż Synoptycy: Marek, Mateusz i Łukasz – wynika to jednak ze specyficznego spojrzenia teologicznego na dzieło życia Jezusa. Jan poza tym ma świadomość istnienia tych ewangelii. Zatem jego materiał stanowi swego rodzaju uzupełnienie relacji Synoptyków, które rzuca nowe światło teologiczne na słowa i czyny Jezusa.

Cel swej Ewangelii Jan ujmuje krótko: uwierzyć w Jezusa jako Mesjasza (zapowiadanego w pismach Starego Testamentu boskiego Króla); uwierzyć aż do pełnego zjednoczenia z Jezusem teraz i w wieczności: *„abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego”*. Ewangelia jest świadectwem Apostoła, który słuchał nauki Jezusa, widział Jego czyny i doświadczał Jego obecności jako Zmartwychwstałego Pana. Na tym świadectwie chrześcijanie winni budować swoją żywą, osobową więź z Jezusem, który może być dostrzegany oczyma wiary.

POGŁĘBIENIE

1. Co nam mówią o naturze zmartwychwstania takie fakty, jak wejście Jezusa mimo zamkniętych drzwi, ukazywanie się Go w takiej postaci, że uczniowie na początku go nie poznawali (Maria Magdalena, Piotr, uczniowie w drodze do Emaus)?
2. Jaka jest odpowiedź Jezusa na lęk uczniów i niewiarę Tomasza?
3. Jak myślisz, dlaczego doskonale, uwielbione ciało Jezusa po zmartwychwstaniu wciąż nosi ślady męki?
4. W jakim celu został posłany Jezus? A w jakim celu są posłani Jego uczniowie?
5. Na czym polega nietypowość wyznania Tomasza: „*Pan mój i Bóg mój*”?
6. Jaka jest rola błogosławieństwa Jezusa dla tych, „*którzy nie widzieli a uwierzyli*”?
Na czym mogą oni opierać swą wiarę w zmartwychwstałego Pana?
7. Czy moje spotkanie ze zmartwychwstałym Jezusem w Eucharystii pogłębia moją radość i pokój serca?
8. Czy rany Chrystusa są dla mnie pocieszeniem i uzdrowieniem w chwilach trudnych?
9. Gdzie we mnie kryje się jeszcze „niewierny Tomasz”?
10. Czy odnoszę do siebie błogosławieństwo Jezusa: „*Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli*”?

AKTUALIZACJA

Po swoim zmartwychwstaniu Jezus musi ponownie zmagać się z niewiarą uczniów. Ponownie, gdyż ich brak wiary dał się zauważyć wcześniej, podczas ziemskiej misji Jezusa (por. wyrzut „*Ludzie małej wiary*” np. w Mt 16,8; 17,20 itd.). Zawsze też ów brak wiary powodował upomnienie Mistrza, np. *Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary?* (Mt 8,26); „*O jak nieskore są wasze serca do wierzenia*” (Łk 24,25).

Modelowym przykładem „niedowiarstwa” jest postać Tomasza. Bywa on nazywany „niewiernym Tomaszem”, „niedowiarkiem Tomaszem” itp., ale budzi naszą sympatię, ponieważ sami odczuwamy podobne rozterki i wątpliwości w wierze. Tomasz tak naprawdę niewiele różni się od pozostałych uczniów. Wszyscy w jakimś stopniu „sprawdzali” wiarygodność pierwszych informacji o zmartwychwstaniu Jezusa. Ewangelie ukazują dochodzenie uczniów do wiary jako proces, który dokonywał się etapami. Najpierw odkryli, że Jezus wyjątkowym Nauczycielem i Mistrzem, potem, że jest Mesjaszem, w końcu, że jest

ich Bogiem, Jednorodzonym Synem Ojca. Ewangelia dzisiejsza potwierdza, że pełną wiarę osiągnęli dopiero po zmartwychwstaniu Jezusa.

Także dochodzenie do wiary Tomasza jest procesem, drogą. Warto ją rozważyć, gdyż jest ona drogą wielu z nas. Tomasz miał serce wrażliwe na Jezusa i Jego najgłębsze tajemnice. Ale również był realistą i człowiekiem praktycznym. Ufał swojemu rozsądkowi. Podczas Ostatniej Wieczerzy otwarcie wyrażał swoje pytania i wątpliwości (J 14,4-6). Te wątpliwości i pesymizm umocniły się w nim po śmierci Jezusa. Tomasz, podobnie jak inni uczniowie wiązał z Jezusem wielkie nadzieje. Po śmierci Mistrza pozostało rozczarowanie i egzystencjalna pustka. Tomasz zawiódł się i drugi raz nie chciał podjąć ryzyka wiary, nawet wobec świadectwa dziesięciu mężczyzn, których znał od lat.

Tomasz jest typem ucznia, który oddala się od wspólnoty wierzących. Nie ma go z nimi w chwili, gdy przybywa do nich zmartwychwstały Jezus. Kiedy dołącza w końcu do wspólnoty, wówczas doskwiera wcześniejsza nieobecność: Tomasz nie rozumie doświadczenia uczniów. Jest sceptyczny. Nie rozpoznaje nowego życia wspólnoty w mocy wiary wzbudzonej przez Ducha Świętego i nie chce włączyć się do niej. Potrzebuje namacalnego znaku. Od tego uzależnia on swoją wiarę w zmartwychwstałego Pana.

W reakcji na wątpliwości Tomasza Jezus nie przyszedł od razu. Pozwolił mu przez tydzień „mieć rację” w sporze z uczniami. Cekał, by ten dojrzał do wiary. By potrafił oddzielić ją od korzyści duchowych i materialnych, których spodziewał się po Jezusie. Miał uwierzyć w Niego dla Niego samego. Gdy Tomasz wreszcie ujrzał Jezusa i dotknął się Jego ran – doświadczył ich zbawczej i uzdrawiającej mocy. W jednym momencie stopniała w nim przesadnie krytyczna postawa i dokonała się niezwykła przemiana: z niewiernego Tomasza w wiernego do końca Apostoła Jezusa Chrystusa. Za wiarę tą odda swoje życie. Kiedy będzie głosił Ewangelię i świadczył o zmartwychwstaniu Jezusa, zrozumie tych, którzy mają wątpliwości, szukają dowodów lub tego nie rozumieją.

Właściwie Tomasz żyje w każdym z nas. Szczególnie, gdy przychodzi cierpienie, krzyż, zranienie, rozczarowanie, jakiś zawód, fiasko, niespełnione oczekiwania. Pojawia się nieufność i bariera, która nie pozwala ponownie zawierzyć, uwierzyć Bogu. Trzeba wtedy dotknąć się duchowo ran Jezusa. Błogosławieni, którzy „dotknęli” ran Zmartwychwstałego nie palcem, lecz sercem. Rany po gwoździach i otwarty bok to największe atrybuty Jezusa, to dowody Jego miłości do nas, to potwierdzenie Jego zwycięstwa. Dlatego pozostają one na

uwielbionym ciele Zmartwychwstałego. Ale to jednocześnie źródło naszego uzdrowienia z niewiary: „w Jego ranach jest nasze zdrowie” (Iz 53,5).

MYŚLI PRZEWODNIE

1. Błogosławieństwo Jezusa dla tych, *którzy nie widzieli, a uwierzyli* dotyczy każdego z nas. W naszym życiu są momenty, w których nie widzimy, nie czujemy i nie doświadczamy, a jednak wierzymy.
2. Zwątpienia, ciemności wiary są naturalnymi etapami w naszej drodze do zjednoczenia z Panem Jezusem.
3. Słowo Ewangelii jest świadectwem świadków o Jezusie. Dzięki niemu możemy poznawać Jezusa, a poprzez uczestnictwo w sakramentach świętych doświadczać Jego obecności.